



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Czym jest gotowość komunikacyjna? : studium przypadku bliźniaczek z opóźnionym rozwojem mowy

**Author:** Aneta Chmiel

**Citation style:** Chmiel Aneta. (2013). Czym jest gotowość komunikacyjna? : studium przypadku bliźniaczek z opóźnionym rozwojem mowy. W: K. Węsierska, A. Podstolec (red.), "W świecie logopedii. T. 2, Studia przypadków" (S. 49-72). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## Czym jest gotowość komunikacyjna? Studium przypadku bliźniaczek z opóźnionym rozwojem mowy

### Specyfika rozwoju mowy bliźniąt

Niezależnie od tego, czy rodzice opiekują się jednym dzieckiem, czy bliźniakami, komunikowanie się z maluchem może zostać zwieńczone sukcesem jedynie wtedy, kiedy dorośli zdecydują się na wejście do tego zapomnianego przez nich świata na warunkach, jakie dyktuje dziecko. Jest to tym trudniejsze, że obecnie odpowiedzialne rodzicielstwo stało się jednym z poważniejszych wyzwań. Rodzice niejednokrotnie nie mogą liczyć na wsparcie rodziny czy przyjaciół, a środki masowego przekazu, paradoksalnie, zamiast dostarczać rzetelnych informacji, często stwarzają informacyjny chaos. W tej sytuacji sensowną propozycją wydaje się umiejętna selekcja informacji przy jednoczesnym zawierzeniu intuicji, która z pewnością dojdzie do głosu w sprzyjających warunkach.

Rodzice bliźniąt często dzielą się swoimi wątpliwościami dotyczącymi braku postępów ich pociech w sferze komunikacji werbalnej. Czasami obawy te pojawiają się spontanicznie w przypadkach, kiedy rodzice opiekują się już starszym rodzeństwem, którego rozwój zapamiętali jako harmonijny i zgodny z normami. Choć bliźnięta wydają się mniej gadatliwe od nie-bliźniąt, nasuwa się kilka wątpliwości, które uniemożliwiają jednoznaczną odpowiedź na pytanie: czy rzeczywiście bliźnięta doświadczają opóźnień mowy?

Zdobywanie kompetencji werbalnej jest bardzo złożonym procesem, który przeważnie rozwija się automatycznie w wyniku wymian komu-

nikatów między dzieckiem a osobą dorosłą w środowisku rodzinnym. Główny model do naśladowania w tej sferze stanowią rodzice oraz starsze rodzeństwo, a w przypadku bliźniąt – drugi bliźniak. Od samego początku zatem każde z bliźniąt komunikuje się z przynajmniej dwoma rozmówcami. Nie stwierdzono jednak, aby bliźnięta porozumiewały się chętniej z drugim bliźniakiem; przeciwnie – wykazano, że taką samą częstotliwość komunikowania się można odnotować w stosunku do matki (APEL, MASTERSON, 2001).

Zjawisko opóźnionej mowy u bliźniąt nie zależy wyłącznie od ich stanu psychofizycznego, ale też od czynników środowiskowych. Często to nie tylko dzieci mniej mówią, ale także rodzice rzadziej komunikują się z nimi, a jeżeli dochodzi już do „rozmowy”, używają niewielu słów nieskomplikowanych gramatycznie. Zdarza się, że rodzice są mniej wrażliwi na potrzeby bliźniąt, nie udzielają wyjaśnień, nie formułują sugestii czy innej pomocy słownej. Takie zachowanie wywodzi się z błędnego przekonania, że bliźnięta rzekomo odczuwają mniejszą potrzebę uwagi, ponieważ bawią się i pocieszają nawzajem. Deficyt uwagi pogłębia się jeszcze bardziej, jeżeli w domu jest starsze rodzeństwo, które stara się skupić zainteresowanie rodziców na sobie. W rezultacie, taka postawa może rzeczywiście prowadzić do mniejszego zapotrzebowania na bezpośredni kontakt ze strony bliźniąt. W przeprowadzonych badaniach dotyczących uwarunkowań rozwoju mowy bliźniąt dominuje przekonanie o wpływie dwóch czynników: otoczenia i cech biologicznych. Co więcej, opóźnienia w rozwoju ich mowy przypisuje się raczej czynnikowi środowiskowemu niż biologicznemu (LEWIS, THOMPSON, 1992). Wielu badaczy przychyliło się do opinii, że opóźniona mowa u bliźniąt może być wywołana biologicznymi lub medycznymi przyczynami. Przykładowo, towarzyszące niejednokrotnie przedwczesnemu porodowi komplikacje i ich skutki mogą znacząco wpłynąć na rozwój dziecka w różnych sferach, w tym na rozwój mowy. Według innej grupy badaczy języka, pojawiające się opóźnienia mogą wynikać z faktu, że bliźniak ma zawsze towarzystwo w postaci drugiego bliźniaka, a zatem znajduje się w bezpośredniej relacji z drugą osobą, i interakcja z osobą dorosłą nie jest konieczna. Ponadto, badania wykazały, że większość bliźniąt woli wchodzić w interakcje raczej z rodzicami niż z innymi dziećmi. W tym kontekście warto przytoczyć pogląd, we-

dług którego bliźnięta przeżywają inny rodzaj doświadczenia w relacji z rodzicami w porównaniu do nie-bliźnięt i wcale nie musi to zostać uznane za wadę, zwłaszcza kiedy uwzględni się fakt, że „bliźnięta uczą się umiejętności porozumiewania się z kilkoma osobami od początku” (APEL, MASTERSON, 2001: 104).

Zagadnienie porozumiewania się bliźnięt nieuchronnie przywodzi na myśl fenomen „mowy bliźnięt”, tzn. takiego rodzaju języka, kodu czy też systemu komunikowania się, który wytworzony i stosowany przez bliźnięta, pozostaje niezrozumiały dla otoczenia. Z obserwacji badaczy wynika, że ten specyficzny język powstaje w wyniku naśladowania i powtarzania przez jedno z bliźnięt dźwięków produkowanych przez drugie, w stopniu jak najbardziej zbliżonym do oryginału. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że w tym samym czasie dzieci te uczą się poprzez naśladowanie mowy rodziców, ewentualne trudności z produkowaniem dźwięków, będące naturalną konsekwencją tej interferencji, nie powinny dziwić (APEL, MASTERSON, 2001: 106). Należy podkreślić również wagę czynnika środowiskowego, który zakłada obecność drugiego dziecka, to jest: bliźniaka uczącego się języka dokładnie w tym samym czasie. *Idioglossia bliźniacza* (albo *języki autonomiczne*) została dość dobrze zbadana i omówiona przez amerykańskich uczonych. Według P. Bakker, bliźnięta nie tworzą jakiegoś języka, ale raczej stosują wyrażenia onomatopeiczne, wymyślone słowa i adaptują język dorosłych do własnych możliwości artykulacyjnych. Obecność drugiego dziecka (bliźniaka), które uczy się języka w tym samym czasie, w naturalny sposób wymusza próby komunikowania się. Pomimo tego, że języki te są niezrozumiałe i ubogie pod względem morfologicznym, bliźnięta posługujące się nimi rozumieją się. Aktywność ta jest nieznacznie częstsza wśród bliźnięt jednojajowych niż dwujajowych i szybko zanika (BAKKER, 1987: 233–238).

Fakt bliskiej i stałej obecności drugiego, identycznego osobnika, sprecyzowany przez P. Waterman i M. Shatz jako „dzielenie przestrzeni”, nie pozostaje bez znaczenia, tym bardziej że jest to stan, który rozpoczyna się jeszcze przed narodzinami (WATERMAN, SHATZ, 1982: 149). Co więcej, fizyczna i uczuciowa bliskość bliźnięt może spowalniać proces samookreślenia i dywersyfikacji, ponieważ dzieci te dążą do wzajemnego upodobnienia się lub wręcz do utożsamienia (LEONARD,

1961: 300–320). Odzwierciedleniem tej tendencji w mowie jest popełnianie podobnych lub tych samych błędów, a w przypadku bliźniąt jednojajowych zjawisko to odnotowuje się o wiele częściej niż w wypadku bliźniąt dwujajowych (LEWIS, THOMPSON, 1992: 1087). Wśród badaczy zgłębiających zagadnienie opóźnionej mowy spowodowanej czynnikiem środowiskowym znane jest przekonanie o ogólnej niedojrzałości kompetencji werbalnej (LEWIS, THOMPSON, 1992: 1087).

## Studium przypadku bliźniaczek

### Charakterystyka bliźniaczek

#### Dane o rodzinie i warunkach

W niniejszym studium prezentowany jest przypadek bliźniaczek jednojajowych: BH i BZ<sup>1</sup>, w wieku 2 lat i 8 miesięcy. Są one wcześniakami, urodzonymi w wyniku cięcia cesarskiego po 34 tygodniach ciąży. Po urodzeniu obie dziewczynki otrzymały 6/7 punktów w skali Apgar. Przesiewowe badanie słuchu przeprowadzone po urodzeniu wskazywało na prawidłowy stan obojga dzieci. Dziewczynki nie chorowały, do 4. miesiąca były karmione piersią, nie miały kłopotów z apetytem. Od 2. miesiąca życia, zgodnie z zaleceniem neurologa, dzieci uczęszczały na rehabilitację – przez pierwsze pół roku dwa razy w tygodniu, następnie przez kolejne pół roku raz w tygodniu. Rehabilitacja została zakończona po 14 miesiącach, nie stwierdzono konieczności ani dalszych zabiegów, ani dodatkowych badań. Rozwój psychoruchowy dzieci przebiega prawidłowo, zdobywanie poszczególnych umiejętności przypada we właściwym czasie, zgodnie z konkretnymi fazami rozwojowymi. Należy jednak uwzględnić zmienność w nabywaniu kompetencji przez dzieci, polegającą na tym, że BZ wcześniej raczkowała, chodziła na czworakach, siadała, samodzielnie chodziła i jadła łyżeczką, natomiast BH wszystkie te umiejętności nabyła później, ale potrzebowała mniej czasu na ich opanowanie. Rozwój spostrzegania i pamięci nie budził

---

<sup>1</sup> Zamieszczone w artykule zdjęcia dziewczynek pochodzą ze zbiorów autorki. Fot. Magdalena Grzegorzcyk.

zastrzeżeń. Bliźniaczki są pogodnymi dziećmi, ich rozwój ogólny nie wzbudza niepokoju.

Dziewczynki wychowują się w pełnej rodzinie. Rodzice są zdrowi; mają wyższe wykształcenie, są czynni zawodowo. Wszyscy mieszkają w domu jednorodzinnym z ogrodem. Bliźniaczki, pozostające pod opieką rodziców, opiekunki, dziadków i cioci, mają styczność głównie z osobami dorosłymi, natomiast z dziećmi sporadycznie, częściej w sezonie wiosenno-letnim. W czasie tych spotkań chętnie nawiązują kontakty, nie są inwazyjne, ale też nie nazbyt onieśmiałe. Stosują socjotechnikę polegającą na krótkotrwałej obserwacji, a następnie starają się łagodnie włączyć do zabawy (w tym czasie nie używają języka werbalnego). Nie chodzą do żłobka, ale osoby z najbliższego otoczenia starają się bawić z nimi w sposób zapewniający im stymulację. Stałym punktem każdego dnia, o ile pozwalają na to warunki atmosferyczne, jest wspólny spacer: dziewczynki same wybierają kierunek, drogę lub ścieżkę. Są zafascynowane przyrodą, a zwłaszcza drobną fauną: biedronkami, motylami, pasikonikami. Szczególną atrakcję stanowią pozostałości po deszczu: kałuże, które stają się głównym celem wędrowki. W ich poszukiwaniu dzieci pokonują spore dystanse, a spacer trwa bardzo



długo. Oprócz tradycyjnych zabaw ruchowych zaakceptowanym przez bliźniaczki sposobem spędzania wspólnego czasu jest czytanie książeczek (w miarę możliwości „wspólne”), zabawy podczas muzyki: wspólne „śpiewanie” piosenek, wspomaganie „śpiewania” gestami, poruszanie się w takt muzyki, odtwarzanie muzyki klasycznej podczas aktywności typu: malowanie, rysowanie, budowanie konstrukcji z klocków. Dziewczynki chętnie uczestniczą w tzw. grach edukacyjnych, takich jak: dopasowywanie kształtów oraz układanie puzzli. Korzystanie z materiałów piśmienniczych nie należy do ich ulubionych zajęć, często biorą dłoń opiekuna, aby rysował z nimi lub wręcz zamiast nich. Do preferowanych czynności należy natomiast ściąganie i nakładanie zatyczek na pisaki. Lepsze efekty przynosi rysowanie kolorową kredą na podwórku, na dużych, przeznaczonych do tego powierzchniach. Ulubioną zabawą manualną jest zdecydowanie dziurkowanie, przyklejanie gotowych elementów (posługiwanie się nożyczkami nie zostało jeszcze opanowane w stopniu zapewniającym samodzielność), nawet bardzo drobnych – dziewczynki potrafią cierpliwie i metodycznie przekleić wszystkie wybrane fragmenty z jednej planszy na drugą. To samo dotyczy zbierania małych elementów (np. koralików) i wkładania ich do różnych pojemników. W czasie wykonywania takich zadań twarze dzieci są spokojne, nie odnotowano grymasów czy wysuwania języka. Od niedawna można usłyszeć skandowane monosylaby, które najprawdopodobniej imitują liczenie.

Bliźniaczki bardzo chętnie słuchają dłuższych wypowiedzi, szczególnie wtedy, kiedy są specjalnie, przesadnie intonowane, i z najwyższą uwagą wsłuchują się w niezwykłą opowieść, która tak naprawdę ma na celu np. przekonać je do założenia pantofli. Ta gotowość do słuchania, która nie słabnie, jest często wykorzystywana przez opiekunów do nakłaniania dzieci do wykonania różnych czynności bez uciekania się do innych, stresogennych metod.

## Wywiad

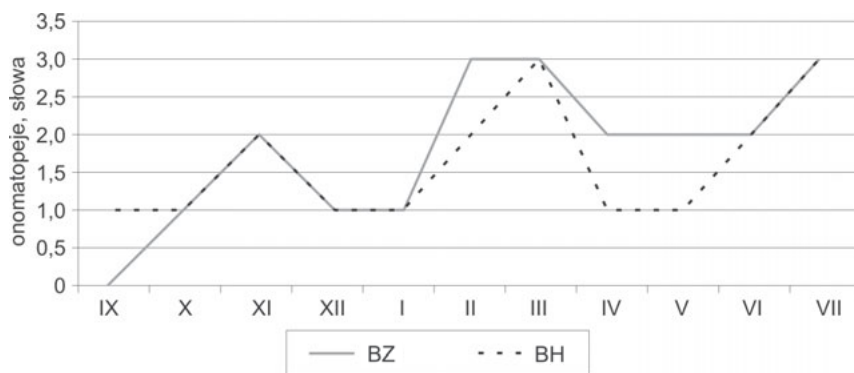
W kręgu członków najbliższej rodziny nie występują obciążenia dziedziczne, schorzenia psychiczne, nerwowe, neurologiczne, zaburzenia mowy czy trudności w nauce. Z przeprowadzonych rozmów wynika, że

u obojga rodziców mowa rozwijała się harmonijnie, nikt nie potwierdził jej opóźnienia.

Stwierdzono, że u bliźniaczek poszczególne fazy rozwoju mowy przebiegały poprawnie: głużenie, gaworzenie oraz wypowiadanie onomatopei następowały we właściwych etapach. Pierwsze powtórzenie stwierdzono u BH, w wieku 22 miesięcy, kiedy to wymówiła ostatnią sylabę imienia swojego taty, wołanego przez mamę: „hał” („Michał”). Do najszybciej przyswojonych onomatopei należały: „niao” (odpowiednik „miau”), „hu” (odpowiednik „hau”), „mu”, „eee” (odpowiednik „meee”), „aaa” (odpowiednik „beee”), „sss” oraz „bzzz”. Ponadto, należy podkreślić, że między bliźniaczkami istnieje silna więź. Dziewczynki zostały rozdzielone tylko na kilka dni, w wieku 6 miesięcy, kiedy to BZ była hospitalizowana. W fazie powtarzania, podczas zabawy, bardzo często można było obserwować próby „nawoływania się”: jedna z bliźniaczek przemieszczała się (odbywało się to już w okresie poruszania się na czworakach) do innego pokoju i stamtąd „wołała” siostrę, dobitnie wypowiadając tę samą samogłoskę: „e, e, e!”. Dzieci aranżują wspólne zabawy, rozśmieszają się i niekiedy przytulają, ale niezależnie od tego często dochodzi do potyczek i przepychanek, których celem jest jakiś przedmiot. Nie stwierdzono jednak, aby bliźniaczki posługiwały się własnym językiem, niezrozumiałym dla pozostałych domowników. W wieku 2 lat i 5 miesięcy dziewczynki wypowiadały dwa słowa: „mama”, „nie”, oraz zwroty: „mniam, mniam” i „pa, pa” (BZ wcześniej, BH później), poza tym chętnie przywoływały znane już onomatopeje, naśladowały mowę dorosłych albo starały się coś „wypowiedzieć”, mruczając (wypowiadały spółgłoskę „m” bez otwierania buzi, za to wiernie odtwarzały melodię mowy, liczbę sylab i rytm wypowiedzi). Dzieci chętnie się bawiły i właściwie reagowały, ale w ich zasobie słownictwa nie pojawiały się zrozumiałe słowa.

Wykres 1 przedstawia przyrost nowych słów w czasie. Oś pionowa to liczba nowych wypowiedzianych słów (w przypadku jednej i drugiej dziewczynki największa wartość to 3), natomiast oś pozioma to miesiące: od września, kiedy zostało odnotowane pierwsze powtórzenie, do lipca, kiedy zwerbalizowana produkcja stała się intensywna. Z obserwacji wynika, że największy przyrost nowych wypowiedzianych wyrazów nastąpił w okresie 3 miesięcy, to jest od połowy stycznia do połowy





Wykres 1. Przyrost słów w czasie (oś pionowa wskazuje liczbę słów, natomiast oś pozioma to okres czasu od września do lipca)

kwietnia. Warto w tym miejscu sprecyzować, że werbalnie wiodła prym BZ, natomiast BH wymawiała większość tych samych słów po siostrze, w odstępie mniej więcej tygodnia. Choć w kwietniu i maju na wykresie widać spadek, oznacza on jedynie przerwę w pojawianiu się wyrazów nowych, słowa nabyte nadal były używane i udoskonalane artykulacyjnie. W kolejnych miesiącach ponownie można stwierdzić przyrost nowych wyrazów, tym razem jednak różnica w czasie ich pojawiania się między BZ i BH jest nieznaczna.

Wiele badań donosi, że silne zaburzenia artykulacji negatywnie wpływają na rozwój komunikacji z otoczeniem, a zaburzenia w rozwoju językowym negatywnie warunkują kształtowanie się procesów poznawczych, przede wszystkim myślenia słowno-logicznego, wnioskowania, porównywania czy abstrahowania (KRASOWICZ-KUPIS, 1999). Mimo deficytu mowy komunikacja między dziećmi i dorosłymi w omawianej rodzinie zachodziła bez przeszkód. Rodzice rozumieli intencje dziewczynek, kiedy te porozumiewały się gestami: wskazując przedmiot albo przestrzeń, lub kiedy w określonym kontekście sytuacyjnym brały „interlokutora” za rękę i prowadziły go w pożądane miejsce. Niezbyt chętnie, jakby nie rozumiejąc, reagowały na polecenia: „Powiedz...!” lub „Powtórz...!”. Kiedy mama próbowała zachęcić bliźniaczki, aby odpowiadały na pytanie: „Gdzie jest tatuś?”, używając konkretnego słowa: „tam”, i prosiła o powtórzenie tego wyrazu, wypowiedziawszy go wcześniej wyraźnie

i powoli, dziewczynki, zamiast użyć aparatu mowy, równocześnie wyciągały ręce w geście wskazania pomieszczenia. Mając na uwadze fakt, że „rozwój umiejętności ruchowych dziecka, nabycie przezeń kompetencji językowej oraz wzrokowej i słuchowej musi stać się ważnym zadaniem dla wychowawców, i jeżeli rozwój w tym zakresie nie nastąpi w odpowiednim czasie, następują opóźnienia i deficyty” (GODDARD BLYTHE, 2010: 18), rodzice zdecydowali się zasięgnąć rady specjalisty.

W rezultacie prywatnej konsultacji ze znajomym logopedą oraz za jego radą rodzice postanowili skorzystać ze wskazówek zawartych w przewodniku dla rodziców dzieci z opóźnioną mową *It Takes Two to Talk*. Przedstawiona w przystępny, obrazowy, przekonujący sposób metoda wydawała się im oczywista, jednak w praktyce okazała się dość trudna już na samym początku, kiedy to należało wdrożyć zasadę: „Pozwól Twojemu dziecku dowodzić” (PEPPER, WEITZMAN, 2004: 15). Wychodząc z powszechnego, ale nie do końca prawdziwego przekonania, że to rodzic, jako ten, który reprezentuje wzorzec, powinien przejmować inicjatywę, oboje przyznali, że początkowo trudno im było przyjąć nie-dyrektywną postawę. W subiektywnym odczuciu mamy okres ten był bezproduktywny, a dziewczynki wydawały się zagubione i kiedy reakcja ze strony rodzica nie następowała zbyt długo, porzucały aktualny pomysł na rzecz czegoś innego, aby z tego też szybko zrezygnować, i tak do momentu, kiedy nie znalazły czegoś, co je rzeczywiście pochłonęło. Kiedy jednak przekonały się, że decyzja należy do nich, okazało się, że chętnie przejmowały inicjatywę. Mniej więcej w tym samym czasie udawało się również zatrzymać uwagę dziewczynek na jakimś przedmiocie lub czynności, co więcej, wymierne efekty przyniosło powtarzanie wydawanych przez nie odgłosów i zachęcanie do powtarzania pojedynczych słów. Ponadto, rodzice przekonali się także, że prawdziwe jest stwierdzenie zawarte w książce *Play to Talk*: „Kiedy nie czekamy i nie dajemy dziecku czasu, często pozbywamy się możliwości odkrycia tego, co dziecko naprawdę potrafi” (MACDONALD, STOIKA, 2007: 50). Zupełnie inaczej wyglądały zabawy z wykorzystaniem muzyki. Kiedy dziewczynki słyszały piosenki, ożywiały się, poruszały w ich rytm, nuciły, wykonywały gesty zgodnie ze słowami tekstów. Bardzo efektywne okazały się ćwiczenia z wykorzystaniem piosenki o farmie (*Pan McDonald farmę miał*), w której wylicza się nazwy poszczególnych zwierząt. Korzystając

ze wskazówek zawartych w cytowanym przewodniku, mama wprowadziła pomoce wizualne: figurki zwierzątek, dzięki czemu dziewczynki nie tylko kojarzyły i utrwały poszczególne słowa, ale też starały się je wypowiadać lub przywoływały właściwą onomatopcję. Wymierne efekty udało się osiągnąć niemal natychmiast, tym bardziej że bliźniaczki domagały się powtarzania piosenki. Zawsze wtedy, gdy przeważa element ludyczny, dziewczynki chętnie wchodziły w interakcję, nie zauważając nawet, że właśnie zdobywają nowe kompetencje. Jedynie wtedy, kiedy wymaga się od nich chwili skupienia, uwagi i koncentracji, trzeba kontrolować sytuację i dodatkowo motywować, aby się zaangażowały. Przyczyną jest brak dojrzałości i gotowości do wyzwań każdego typu. W tej chwili dziewczynki ciągle jeszcze podejmują aktywności, które są im znane, dobrze kojarzone i sprawiają, że czują się pewnie i bezpiecznie.

W krótkim czasie intensywnej obserwacji w środowisku domowym, głównie podczas opisanych zabaw, poddane zostały następujące cechy wypowiedzi bliźniaczek:

- liczba słów, dźwięków (czy dzieci mówią dużo i chętnie),
- jakość (czy dzieci mówią wyraźnie, czy zniekształcają wyrazy fonetycznie),
- płynność i tempo wypowiedzi,
- przebieg toru oddechowego,
- rodzaj i charakter trudności podczas wypowiadania słów lub dźwięków.

Na skutek powolnego przyrostu nowych „słów” na wniosek rodziców zgłoszono problem w poradni logopedycznej.

## **Wyniki diagnozy logopedycznej<sup>2</sup>**

BH została skonsultowana logopedycznie przez neurologopedę z uwagi na jej trudności w nawiązywaniu kontaktów werbalnych z oto-

---

<sup>2</sup> Autorką przytoczonej diagnozy jest neurologopeda mgr Bogumiła Wilk, odbywająca sesje z bliźniaczkami w Centrum Logopedycznym w Katowicach – dzięki jej uprzejmości w niniejszym tekście znalazł się ten niezbędny element. Dotychczasowe wizyty były w miarę możliwości regularne: co 3–4 tygodnie, czyli w odstępach czasu, które miały pozwolić rodzicom na zastosowanie technik terapeutycznych i obserwację poczynionych postępów.

czeniu. Celem kolejnego spotkania było omówienie wcześniejszej wizyty oraz dalszej obserwacji dziecka, a następnie ustalenie metod i formy terapii logopedycznej. BH reaguje na swoje imię, dobrze rozumie mowę, potrafi wykonać proste polecenia, np. wskazać przedmiot na obrazku, podać obrazek lub zabawkę, a w zabawie nalać herbatę do kubeczka. Podczas badania nie udało się ocenić możliwości motorycznych aparatu mowy, ale z rozmowy z mamą wynika, iż dziewczynka nie ma problemów z połykaniem czy żuciem pokarmów stałych. Potrafi samodzielnie pić z kubeczka oraz jeść za pomocą łyżki. Do snu domaga się jeszcze smoczka. Podczas pierwszego spotkania BH była nieśmiała, nie komunikowała się werbalnie zarówno z rodzicami, jak i z logopedą. Podczas zabawy, już po krótkim czasie wykazywała zniechęcenie i manifestowała chęć wykorzystania innego rekwizytu. Komunikacja ograniczała się do nielicznych gestów – wskazywania swoją lub ręką mamy przedmiotu. Podczas oglądania obrazków ze znanymi zwierzętami (krowa, pies, baran, świnka, koń) dziewczynka nie naśladowała ich odgłosów. W czasie swobodnej zabawy dziecka można było zaobserwować słabą ekspresję twarzy. W dalszej obserwacji w czasie badania można było zauważyć, iż oddech dziewczynki był swobodny i regularny, buzia zamknięta.

Druga bliźniaczka, BZ, została skonsultowana logopedycznie przez neurologopedę z uwagi na jej trudności w nawiązywaniu kontaktów werbalnych z otoczeniem. Celem kolejnego spotkania było omówienie wcześniejszej wizyty oraz dalszej obserwacji dziecka, a następnie ustalenie metod i formy terapii logopedycznej. BZ reaguje na swoje imię, dobrze rozumie mowę, potrafi wykonać proste polecenia, np. uczesać się, nalać herbatę do kubeczka, wskazać przedmiot na obrazku, podać zabawkę. Podczas badania dziewczynka była nieśmiała, nie komunikowała się werbalnie zarówno z rodzicami, jak i z logopedą. Po krótkim czasie zabawy wykazywała zniechęcenie i chęć zmiany zabawki. Komunikacja BZ ograniczała się do nielicznych gestów – wskazywała swoją lub ręką mamy przedmioty. Podczas oglądania obrazków ze znanymi zwierzętami (krowa, pies, baran, świnka, koń) dziewczynka podjęła próbę naśladowania odgłosów i chociaż były one niezbyt wyraźne, można było domyślić się, że były to wyrażenia typu: „mu” oraz „hau-hau”. W czasie badania dziecka nie udało się ocenić możliwości motorycznych aparatu mowy. Z wywiadu z mamą wynika, iż BZ nie ma problemów z połyka-

niem czy żuciem pokarmów stałych, potrafi samodzielnie pić z kubeczka oraz jeść za pomocą łyżki. Do snu domaga się jeszcze smoczka. Podczas swobodnej zabawy u BZ można było zauważyć słabą ekspresję twarzy, chociaż przez krótką chwilę widoczne było zaciekawienie i nieznaczny uśmiech. W dalszej obserwacji w czasie badania można było zaobserwować, że oddech BZ był swobodny i regularny, buzia zamknięta.

W związku z faktem, że diagnoza zaburzeń mowy opisanych dzieci jest bardzo zbliżona, dzięki czemu można mówić o „przypadku” bliźniaczków, zaproponowano te same zalecenia i formy terapii zarówno dla BH, jak i BZ.

W początkowym etapie terapii zastosowano elementy wideotreningu. Rodzice wspólnie z logopedą ustalili zasady wspierania i stymulowania dziecka do podejmowania interakcji z osobami z otoczenia i uczestniczenia w nich. Do głównych zaleceń wskazanych przez logopedę należy przede wszystkim dbałość o bezpośredni kontakt z dzieckiem: zwracając się do dziewczynki, należy zadbać o możliwość kontaktu *twarzą w twarz* – osoba dorosła powinna znaleźć się na poziomie jej twarzy. Podczas wspólnego spędzania czasu należy pozwolić dziecku na angażowanie się i przejmowanie inicjatywy w zabawie, dbając zarazem, by były to zabawy, które lubi; w tym celu dorośli powinni starać się uważnie obserwować dziecko, by odczytywać jego potrzeby i zainteresowania. Logopeda podkreśliła, że skuteczne będzie prawdopodobnie cierpliwe czekanie na przejawy aktywności ze strony dziewczynek, także niewerbalnej, uważne obserwowanie i słuchanie ich wypowiedzi (odnosi się to też do nieznaczających wokalizacji). Dodatkową stymulację do zapamiętywania, odtwarzania i werbalizowania słów stanowi technika gestów metody Makaton. Słowa, które wprowadzono jako pierwsze, to: „lala”, „miś”, „wózek”, „auto” i „piłka”.

Ku zdziwieniu rodziców, którzy przekonani byli o słuszności i skuteczności metod komunikowania się, które zakładają jedynie poprawne, zarówno pod względem artykulacyjnym, jak i gramatycznym, wypowiedzi, specjalista zalecił zwiększenie ilości produkcji werbalnych i niewerbalnych poprzez aktywne włączanie się w zabawy, naśladowanie, interpretowanie i komentowanie wypowiedzi dziewczynek. Szczególnie technika polegająca na powtarzaniu produkcji werbalnych dzieci wzbudziła zainteresowanie do tego stopnia, że rodzice poprosili o wyjaśnienie

celowości tego zalecenia. Prostym zobrazowaniem tego mechanizmu jest polecenie polegające na naśladowaniu wypowiedzi dziecka z dodaniem prostych fraz, typu: „miau”, „tak, to jest kot”, „kot lubi mleko” – pozwala to na stałe wzbogacanie mowy czynnej i biernej.

W związku z tym, że u mamy zaobserwowano tendencję do „zagadywania” dzieci<sup>3</sup>, do udzielania odpowiedzi na postawione pytanie i do mówienia zamiast nich, zalecono ograniczenie liczby zadawanych dziewczynkom pytań. Uświadomiono również rodzicom, że jeśli osoba dorosła kieruje pytanie do dziecka, to powinna pamiętać, że musi ono być dla niego zrozumiałe; powinno być sformułowane w taki sposób, by dziecko było w stanie udzielić odpowiedzi (np. przez kiwnięcie głową lub wskazanie gestem); pytania powinny także odpowiadać zainteresowaniom dziewczynek.

Zarówno specjalista, jak i rodzice byli zgodni co do tego, że w szczególny sposób należy zwracać uwagę na jakiegokolwiek próby nazywania przedmiotów, osób lub czynności, nawet w sytuacjach, gdy nie jest pewne, czy dana wokalizacja jest znacząca; trzeba powtórzyć wolno i poprawnie wypowiedź dziecka, okazując przy tym radość i zadowolenie. Dzięki temu osoby dorosłe pokazują, że dziecko jest rozumiane – motywują je do podejmowania dalszych wysiłków w nawiązywaniu interakcji i komunikowaniu się.

Kolejne zalecenie odnosi się bezpośrednio do komunikowania się podczas wykonywania codziennych czynności, a zatem tym bardziej należy je uwzględnić, gdyż jego ścisłe zastosowanie może okazać się kluczowe na drodze do stymulacji mowy u bliźniaczek. Podczas wykonywania różnych czynności powinno się prostymi słowami komentować to, co się dzieje, bądź informować dziecko o tym, co będzie się teraz działo, np.: „mama nalewa mleko, będziemy pić”, „teraz idziemy myć ręce”, „teraz

---

<sup>3</sup> Wyczerpujące informacje na temat tej częstej postawy można znaleźć w opracowaniu *Play to Talk. A Practical Guide to Help Your Late-Talking Child Join the Conversation* (MACDONALD, STOIKA, 2007). Autorzy podkreślają tu kluczową rolę następujących czynników, jakie powinny zostać uwzględnione w podejmowaniu prób komunikowania się z dzieckiem: równowaga, dopasowanie, reagowanie, dzielenie kontroli, figlarność. W poszczególnych rozdziałach można odnaleźć charakterystyki danych czynników, wiele klarownych wskazówek dotyczących wdrożenia danej postawy oraz listę zachowań, których należy unikać.

będziemy słuchać bajki”, „teraz pójdziemy do przedszkola”. Szczególnie ważne jest, aby wypowiedzi kierowane do dziecka nie były zbyt trudne; należy unikać wypowiadania złożonych, zbyt długich form, najlepiej używać krótkich fraz i zdań, typu: „umyj ręce”, „podejdź do mnie”. Osoba dorosła, kierując swą wypowiedź do dziecka, powinna mówić nieco wolniej, wyraźnie, odpowiednio modulując głos – z zaakcentowaniem najważniejszych elementów; należy pamiętać o bogatej mimice. Wskazane jest również, aby zachęcać dziecko do nawiązywania i podtrzymywania kontaktu wzrokowego przez: wypowiadanie imienia dziecka, utrzymywanie wzroku na poziomie oczu dziecka, trzymanie obiektu, którym dziecko jest zainteresowane (książki lub zabawki), na poziomie swojej twarzy.

Rodzice zgodzili się z logopedą co do tego, że warto posłużyć się różnorodnymi sposobami mogącymi zmotywować dziewczynki do podejmowania kontaktów z otoczeniem i większej aktywności werbalnej, przede wszystkim pochwałami i nagrodami. Można wykorzystać naklejki, zabawki lub inne ulubione przedmioty. Ważne, aby nagroda, pochwała następowały niezwłocznie, wówczas dziecko będzie mogło wyrobić sobie przekonanie, jakie zachowania z jego strony są pożądane i zasługują na nagrodę.

Specjalista potwierdził również, że wskazane jest, by stymulować rozwój słuchowy, stopniowo zapoznawać dziewczynki z różnymi dźwiękami z otoczenia, piosenkami i płasami. Ważne jest jednak, by ćwiczenia z tego zakresu prowadzone były systematycznie, ale krótko, oraz by były dla dziecka przyjemne. Ponadto, należy stymulować rozwój ruchowy przez wspólne zabawy na świeżym powietrzu, zabawy ruchowe ze śpiewem i z pokazywaniem np. części ciała, naukę jazdy na rowerku, grę w piłkę, pływanie. Należy podkreślić fakt, że opiekunowie już wcześniej wykorzystywali tę technikę: płasy z pokazywaniem części ciała, które stały się stałym elementem zabaw ruchowych, pewnego dnia przysporzyły kłopotu, gdyż gest BZ, który polegał na podniesieniu ramion i dotknięciu dłońmi głowy, okazał się dla opiekunów niejednoznaczny. Dopiero kiedy dziewczynka zaczęła nucić, domyślono się, że chodzi o piosenkę, a nie o „misia”, któremu metoda Makaton przypisała podobny gest.

Z uwagi na to, że zarówno BZ, jak i BH mają tendencję do przerywania aktywności, które przestają je interesować, należy systematycznie

modelować zachowania dzieci, wdrażać do opanowywania zasad gier i respektowania ich. Podczas wspólnych gier i zabaw jest wskazane, aby powoli uczyć dziewczynki przestrzegania zasady działania po kolei, pytając, podpowiadając: „czyja teraz kolej?”, „teraz moja kolej”, „teraz ty”, i chwalić: „podoba mi się, jak czekasz na swoją kolej”, „ładnie czekasz na swoją kolej”. Należy wyrażać zdecydowany sprzeciw, gdy dziecko chce przerwać zabawę, motywować do dokończenia jej. Trzeba także podkreślić, że bardzo ważną zasadą decydującą o skutecznym nabywaniu i opanowywaniu mowy jest stopniowanie trudności, nie należy zatem wprowadzać wielu zadań i ćwiczeń jednocześnie, raczej warto przepracowywać je etapami. Ponadto, dla powodzenia terapii istotne jest, aby wszystkie osoby przebywające z dzieckiem stosowały ujednolicony sposób działania i komunikowania się z nim.

Formy terapii zaproponowane rodzicom BH i BZ przez neurologopedę to przede wszystkim: (1) stymulowanie dziecka do częstszego nawiązywania i podtrzymywania interakcji komunikacyjnych (werbalnych i niewerbalnych) z otoczeniem; (2) stymulowanie oraz stopniowe usprawnianie nabywania mowy; (3) stymulacja ogólnorozwojowa (ze szczególnym uwzględnieniem motoryki dużej i małej, także aparatu mowy oraz percepcji słuchowej – słuchu mownego); (4) udzielanie wsparcia rodzicom przez modyfikowanie ich postaw i zachowań, aby wdrożyć strategie terapeutyczne w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. W postępowaniu terapeutycznym wykorzystywane są między innymi elementy wideotreningu z udziałem rodziców w celu ułatwienia im przenoszenia działań terapeutycznych na codzienne sytuacje życiowe. Wprowadzono również elementy metody Makaton, aby wspomóc proces komunikacji z wykorzystaniem gestu, symbolu, ekspresji ciała. W kolejnym etapie przewidywane jest posiłkowanie się Symultaniczno-Sekwencyjną Nauką Czytania® Profesor J. Cieszyńskiej, aby ułatwić bliźniaczkom opanowywanie języka i werbalnej komunikacji z otoczeniem.

W programie terapii logopedycznej uwzględniono także stosowanie różnorodnych pomocy dydaktycznych, stymulujących nabywanie mowy czynnej, dostosowanych do rozwoju dzieci. Efekty i zmiany w zachowaniach społecznych, komunikacyjnych oraz doskonalenie sprawności językowej i wymowy wymagają dalszego utrwalania w toku intensywnego



nej terapii logopedycznej. Systematyczna terapia i wdrażanie opisanych strategii ułatwią dzieciom funkcjonowanie w relacjach z najbliższymi oraz innymi osobami.

### Obserwacja badanych

Należy podkreślić, że zachowanie bliźniaczek w czasie wizyty w poradni było odmienne od tego, jakie przyjmują w znanym sobie otoczeniu: w domu rodzinnym, a także w domu dziadków. Jak zostało wykazane w diagnozie, podczas wizyty dziewczynki były do tego stopnia onieśmiałe, że prawie w ogóle nie nawiązały kontaktu werbalnego – ani z logopedą, ani z rodzicami. Natomiast w znanym sobie otoczeniu często, właściwie cały czas, wydają różne odgłosy, ale niechętnie wchodzi w kontakt słowny. Są aktywne, mobilne, lubią zabawy ruchowe: skakanie (na łóżku, na trampolinie), pchanie wózków, zderzanie się nimi, turlanie się po ziemi, bieganie dookoła mebli, huśtanie, płasanie oraz zabawy, których immanentnym komponentem jest zaskoczenie: chowanie się, odnajdywanie i nagłe zatrzymywanie dziewczynek w biegu. Bliźniaczki rozumieją pytania i polecenia, niektóre z nich skwapliwie



wykonują, natomiast nie podejmują próby przejęcia inicjatywy. Podczas faz naśladowania wypowiedzi dorosłych płynność mowy jest dobra, niezakłócona, cechy prozodyczne zachowane. Dziewczynki często samodzielnie biorą książeczki (częściej BZ) i naśladują czynność czytania, nie wyróżniając jednak artykulacyjnie żadnego elementu, „lektura” zaś przypomina melodyjny słowotok. Ich głosy są wtedy spokojne, raczej ciche, specjalnie do tej czynności „ustawione”.



Zgodnie z zaleceniami rodzice zwracają uwagę na to, aby utrzymywać kontakt wzrokowy z dziećmi, a zatem w czasie rozmowy przykucają albo siadają obok. Należy w tym miejscu podkreślić, że bliźniaczki, kiedy szczególnie zależy im na przekazaniu jakiejś informacji, bardzo dbają, aby kontakt wzrokowy był utrzymany, i kiedy zauważą, że w czasie ich wypowiedzi głowa słuchacza odwraca się w inną stronę, przytrzymują ją dłońmi i „wymuszają” w ten sposób uwagę (BH częściej). Zależy im więc na tym, aby zostały wysłuchane, a wręcz, aby zareagować na zaprezentowany komunikat.

Z biegiem czasu dziewczynki coraz chętniej podejmują próby powtarzania słów, nawet wtedy, kiedy są to wyrazy trudne, wielosylabowe albo

zwroty. Starają się zachować dystynktywne – w ich odczuciu – cechy danego słowa, np. dominującą samogłoskę, jak w wyrazie „śpi”, z którego dziewczynki wymawiają jedynie wydłużone „iii”, lub „tatuś”, którego odpowiednikiem w mowie dziewczynek jest „aji”. I należy tutaj natychmiast uściślić, że jako pierwsza użyła tego „słowa” BZ, natomiast BH nauczyła się go od siostry, nie zważając na wielokrotne próby korygowania tej wymowy przez rodziców. Jeżeli chodzi o spółgłoski, to dominującą w użyciu jest „ś”. Dziewczynki używają jej, aby wymówić słowo „miś” oraz zasygnalizować potrzebę fizjologiczną. Przy czym rozróżniają wymowę tego dźwięku: „miś” jest wypowiedziany głośno, a czynność jest sygnalizowana zdecydowanie ciszej.

Nadal jednak odnotowuje się słabe rezultaty podczas prób nakłonięcia bliźniaczek do konstruowania samodzielnych wypowiedzi. Wielokrotne usiłowania, aby zachęcić dziewczynki do udzielania odpowiedzi na pytanie dotyczące wyboru, typu: „chcesz jogurt czy jabłko?”, kończyły się niepowodzeniem – dziewczynki wskazywały obiekt, a jeżeli nie było go w pobliżu, nic nie mówiły albo artykułowały w sposób niezrozumiały. Kolejne próby zachęcenia do wyraźniejszej artykulacji kończyły się przerwaniem kontaktu i rezygnacją z prośby o daną rzecz. W tym kontekście należy podkreślić, że bardzo ważnym czynnikiem jest kondycja emocjonalna dzieci w danym momencie. Rodzice zaobserwowali większą gotowość bliźniaczek do współpracy, a nawet do podejmowania inicjatywy, kiedy te mają dobre samopoczucie. Co więcej, z uwagi na to, że dziewczynki nie sprawiają kłopotów, ich lepsze nastawienie do otoczenia rozpoznaje się właśnie po wzmożonej „gadatliwości”, większej otwartości, kreatywności, dynamizmie ruchowym.

Wizyty u logopedy trwają nadal. Bliźniaczki kojarzą już osobę i miejsce, do którego jadą, „żeby się pobawić”. Lepiej nawiązują kontakt i chętniej współpracują, szybciej przełamując początkowe onieśmienie, które ciągle im towarzyszy. W ciągu ostatnich tygodni pojawiły się nowe słowa: „baba”, „titiiii” (odpowiednik wyrazu „samochód”), „biba” (ryba), „tota” (ciocia), „dadu” (dziadzius). Każda z bliźniaczek podjęła również próbę wypowiadania imienia siostry. BZ zaczęła też łączyć słowa w komunikaty, np. „baba titiii” z intonacją pytającą, co oznacza pytanie: „jeździemy do babci samochodem?”; „baba mniam mniam” – „czy babcia je?”; „baba iii” – „babcia śpi”. Ponadto, u BH stwierdzono skłonności do

modyfikacji znanych i używanych słów, np. zamiast „mama”, BH mówi często „mami”, zamiast „baba” – „babi”.

### Zastosowana terapia

Zgodnie z zaleceniami logopedy rodzice starają się stymulować dzieci do częstszego nawiązywania i podtrzymywania interakcji komunikacyjnych z otoczeniem. W tym celu stosują szereg zabaw i technik, które wspomagają proces werbalizowania. Jedno z takich ćwiczeń zostało wprowadzone z sukcesem i stało się swoistym rytuałem: słowo, które należy powtórzyć, wypowiada najpierw mama, potem tata, potem gość (np. ciocia), potem jedna z bliźniaczek, a na końcu jej siostra. Sprawdzonego sposobem jest również recytowanie krótkich wierszyków z podziałem na role. Zazwyczaj wierszyk rozpoczyna osoba dorosła, a kończy jedna z bliźniaczek. Nieocenioną pomocą stała się w tym przypadku seria *Widzę – słucham – mówię*, której autorka proponuje szereg rymowanek kończących się wyrazami dźwiękonaśladowczymi: „Kaczka kwacze kwa, kwa, kwa. Konik rży iha, ha ha” (MICHALAK-WIDERA, 2008b: 18–19) lub „Trąbka trąbi tru tu tu. A bębenek bum, bum, bum” (MICHALAK-WIDERA, 2008a: 8–9). W celu usprawnienia nabywania mowy rodzice starają się stymulować dzieci wspólnymi zabawami poprawiającymi motorykę narządów mowy, oglądaniem i naśladowaniem innych, jak w przypadku programu telewizyjnego *Igraszki logopedyczne* czy książeczek z serii logopedycznej *Kocham czytać* (CIESZYŃSKA, 2008). Wymierne efekty daje też klaskanie podczas wymawiania wyrazów o małej liczbie sylab.

Dowodem na gotowość dziewczynek do współpracy w zakresie komunikacji było dość szybkie opanowanie, a następnie spontaniczne stosowanie gestów z metody Makaton. Jako pierwsze zostały opanowane gesty oznaczające następujące pojęcia: miś, lala, wózek, auto, piłka, ryba, potem doszły: dziewczynka, chłopiec, koń, krowa, kaczka, pies, kot, świnka, statek i inne. BH spontanicznie, zgodnie z kontekstem używa gestu oznaczającego: „proszę”, kiedy chce, aby jej coś przynieść lub podać. Jest to ważny etap potwierdzający gotowość, a także dojrzałość dziewczynek. Znaki, o których mowa, zostały przyswojone bez większego wysiłku i w bardzo krótkim czasie. Bliźniaczki nigdy ich nie mylą, jedynie

precyzja wykonywania gestów wymaga dopracowania. Kilka miesięcy wcześniej mama próbowała wprowadzić podobny system, ale bez powodzenia. Dziewczynki z zainteresowaniem obserwowały, jak pokazywała im gesty (książeczka, światło), ale nie podejmowały prób powtórzenia ruchu rąk w minimalnym nawet stopniu.

Rodzice pamiętają również o ważnym czynniku motywacyjnym i każdą próbę powtórzenia czy wypowiedzenia słowa, nawet jeżeli jej efekt nie do końca jest zgodny z oczekiwaniami, nagradzają pochwałą, oklaskami lub w inny sposób jednoznacznie wskazujący na aprobatę. Starają się także wzmocnić poczucie bezpieczeństwa dzieci poprzez okazywanie im życzliwości i cierpliwości.

### **Prognozy terapeutyczne**

Należy się zgodzić, że uczęszczanie na zajęcia logopedyczne, które wyrabia nawyk ćwiczenia, stanowi wsparcie oraz punkt odniesienia dla rodziców podejmujących różnorodne próby stymulacji w domu. Dzieci kojarzą wizyty u logopedy z zabawą, przyjaznym miejscem, nowymi, pozytywnymi doznaniem. Po zauważeniu wymiernych efektów prze-



prowadzonych ćwiczeń (ostatnim osiągnięciem BZ jest samodzielne wypowiedzenie we właściwym kontekście słowa „tu”) dziewczynki chętnie podejmują kolejne próby bądź z upodobaniem powtarzają to samo słowo, co przyczynia się do wzrostu motywacji. Zapewne poszczególne dźwięki lub wyrazy będą pojawiały się zgodnie ze stopniem trudności. Dobrą ilustracją tego procesu może być fakt, że już po przyswojeniu słowa „tu” udało się zarówno BZ, jak i BH powtórzyć: „tam”, chociaż rodzice nadal przypominają o jego użyciu. Rozwijając mowę, bliźniaczki staną się pełnoprawnymi uczestniczkami procesu komunikowania się z otoczeniem, szczególnie tym spoza najbliższej rodziny. Należy mieć również nadzieję na rozwój dobrych relacji z otoczeniem na skutek poprawy wyrazistości mówienia.

Ewentualne utrudnienia, jakie mogą się pojawić w przypadku braku postępów w rozwoju mowy, to: problemy emocjonalne i adaptacyjne w przedszkolu w związku z trudnościami komunikacyjnymi z rówieśnikami, wystąpienie zniechęcenia na skutek monotonii powtarzanych ćwiczeń oraz – najbardziej prawdopodobne – wzmożenie niecierpliwości i trudności emocjonalnych w wyniku konieczności dzielenia czasu i przestrzeni z siostrą bliźniaczką.

## Podsumowanie

W niniejszym artykule skupiono się na analizie przypadku bliźniaczek z opóźnionym rozwojem mowy, próbując odpowiedzieć na pytanie: czym owo późniejsze zdobywanie kompetencji werbalnego porozumiewania się może być spowodowane? W wypadku bliźniaczek raczej nie może być mowy o logofobii, gdyż na swój sposób mówią i to dość dużo. Proponowane przez rodziców ćwiczenia wykonują chętnie i z względnym zaangażowaniem, traktując je ciągle jak element zabawy, a zatem nie można się tu powołać na brak motywacji. Zamykanie się w sobie też jest stanem obcym dla opisanych dzieci, co najwyżej czasem są onieśmiałe lub zmęczone, a to wystarczy, aby odmówiły współpracy. Aspekt psychiczny oraz akceptacja otoczenia to bardzo ważne czynniki, od których w dużej mierze zależy sukces zastosowanej terapii. Przekształcenie żmudnych ćwiczeń w element zabawy oraz wprowadzenie rytuału

gier słownych do codziennych aktywności nie tylko przyniosło zauważalne efekty w postaci zwiększenia liczby nowych słów wypowiedzianych przez dziewczynki, ale sprawiło również, że rodzice, którzy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności i ciężaru, jaki spoczywa na nich w związku z wychowaniem dzieci, znajdując zrozumienie i wsparcie u specjalisty, wzmacniają swoją samoocenę. Podczas corocznej konferencji Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Logopedycznego jedna z prelegentek poddała pod rozagę obecnych na sali logopedów słowa profesora Marka Onslow<sup>4</sup> o tym, że logopeda jest specjalistą w zakresie mówienia, a rodzic jest ekspertem w dziedzinie swojego dziecka (ONSLow, PACKMAN, HARRISON, 2003: 5). Z obserwacji wynika bowiem, że same bliźniaczki nie postrzegają swoich zmagających z mówieniem jako problematycznych czy nawet stresogennych. Ich komunikacja z najbliższym otoczeniem jest przejrzysta i niezakłócona. Wydaje się jednak, że dziewczynki zauważyły, że dzięki wprowadzeniu nowych, jednoznacznych, przydatnych gestów lub słów komunikacja zachodzi szybciej, skuteczniej i nie jest obciążona frustrującym poczuciem bezradności, które opanowuje najczęściej rodziców. Ostatnie tygodnie przyniosły kilka istotnych postępów w zakresie przyrostu liczby nowych słów, BZ zaczęła nawet łączyć wyrazy z gestami w komunikat składający się z trzech elementów: (1) dotknięcie dłonią własnej klatki piersiowej (ja), (2) „mama”, (3) „mniem, mniem”, co znaczy: „Mama przygotowuje śniadanie dla BZ”, lub: (1) „aji”, (2) „nie”, (3) „tu”, co oznacza: „Tatusiu, nie idziemy tam, tylko tu”. W przypadku każdej z bliźniaczek są to inne gesty lub słowa. Trudnością, która ciągle towarzyszy rodzicom, jest wprowadzenie równowagi w kontaktach werbalnych z dziećmi. Permanentna współobecność bliźniaczek skutkuje tym, że kiedy mama lub tata rozmawia z jedną z nich, druga słucha, nawet jeżeli pozornie jest zajęta inną czynnością, a to oznacza, że jest „narażona” na bierne uczestnictwo. Należy zatem przemyśleć podział czasu

---

<sup>4</sup> VIII Ogólnopolska Konferencja Logopedyczna Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Logopedycznego odbyła się 19 maja 2012 roku w Katowicach i dotyczyła wieloaspektowego charakteru oddziaływań logopedycznych w zaburzeniach mowy. Cytowane zdanie pochodzi z referatu opisującego metody terapii jękania wczesnodziecięcego na przykładzie *Palin PCI* i *Lidcombe Program*. Więcej szczegółowych informacji można znaleźć na stronie IJP UŚ: [http://www.fil.us.edu.pl/ijp/logopedia\\_17.php](http://www.fil.us.edu.pl/ijp/logopedia_17.php) oraz ŚO PTL: <http://www.ptl.katowice.pl/sprawozdania-z-konferencji/ogolnopolskie-konferencje>

i uwagi tak, aby każda z bliźniaczek mogła korzystać z czasu spędzonego wspólnie z rodzicami lub rodzicem, ale bez siostry. Chodzi tu oczywiście o krótkie interwały czasowe. Z kolei rodzice, poza wzmacnianiem zdolności słuchania, z niecierpliwością oczekują na następne rezultaty, wierząc w skuteczność współpracy ze specjalistami.

## Bibliografia

- APEL K., MASTERSON J.J., 2001: *Beyond Baby Talk. From Sounds to Sentences – A Parent's Complete Guide to Language Development*. New York: Three Rivers Press.
- BAKKER P., 1987: *Autonomous Languages of Twins*. "Acta Geneticae Medicae et Gemellologiae", Vol. 36, s. 233–238.
- CIESZYŃSKA J., 2008: *Kocham czytać. Seria logopedyczna*. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne.
- GODDARD BLYTHE S., 2010: *Harmonijny rozwój dziecka*. Przeł. P. KARPOWICZ. Warszawa: Świat Książki.
- KRASOWICZ-KUPIS G., 1999: *Rozwój metajęzykowy a osiągnięcia w czytaniu u dzieci 6–9-letnich*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- LEONARD M., 1961: *Problems in Identification and Ego Development in Twins*. "The Psychoanalytic Study of the Child", Vol. 16, s. 300–320.
- LEWIS B.A., THOMPSON L.A., 1992: *A Study of Developmental Speech and Language Disorders in Twins*. "Journal of Speech and Hearing Research", Vol. 35, s. 1086–1094.
- MACDONALD J., STOIKA P., 2007: *Play to Talk. A Practical Guide to Help Your Late-Talking Child Join the Conversation*. Madison: Kiddo Publishing.
- MICHALAK-WIDERA I., 2008a: *Odgłosy z otoczenia. Książeczka rozwijająca mowę malucha. Część II*. Katowice: Unikat 2.
- MICHALAK-WIDERA I., 2008b: *Odgłosy zwierząt. Książeczka rozwijająca mowę malucha. Część I*. Katowice: Unikat 2.
- ONSLow M., PACKMAN A., HARRISON E., 2003: *The Lidcombe Program of Early Stuttering Intervention. A Clinician's Guide*. Austin: An International Publisher Pro-Ed.
- PEPPER J., WEITZMAN E., 2004: *It Takes Two to Talk. A Practical Guide for Parents of Children with Language Delays. Based on the First and Second Editions by Ayala Hanen Manolson*. Toronto: The Hanen Program.
- WATERMAN P., SHATZ M., 1982: *The Acquisition of Personal Pronouns and Proper Names by an Identical Twin Pair*. "Journal of Speech and Hearing Research", Vol. 25, s. 149–154.



Aneta Chmiel

What is readiness to communicate?  
A case study of twin sisters suffering from speech delays

Summary

The aim of the paper is to describe the case study of two twin sisters with speech delays based on the observations and experiments conducted in the form of the prepared tasks. The author focuses on the children's interaction skills and characterizes their speech taking into consideration the speech quality, quantity as well as the problems encountered by the children in the process of communication. The study reveals the level of communicative competence represented by the girls, as well as their sociolinguistic skills. The article finally attempts to define the concept of "readiness to communicate".

Aneta Chmiel

Was ist eine Kommunikationsbereitschaft?  
Die Fallstudie: Zwillingsschwestern mit zurückgebliebener Sprachstörung

Zusammenfassung

Der Artikel hat als Ziel, die bei den Zwillingsschwestern festgestellte zurückgebliebene Sprachstörung anhand der Beobachtungen und der durchgeführten Experimente zu schildern. Die Verfasserin analysiert den Fall hinsichtlich der Kommunikationsfähigkeit der Kinder unter Berücksichtigung konkreter Spracheigenschaften: Anzahl, Qualität und häufigster Probleme. In der Studie werden das Kommunikationsfähigkeitsniveau der beiden Mädchen und die von ihnen angewandten Strategien und Methoden der Anpassung an konkrete Situationen dargestellt. Hier versucht man auch, den Begriff „Kommunikationsbereitschaft“ zu klären.